Rok 1. PŁOCK, dnia 18 (30) Czerwca 1876 roku, Piątek. № 51.

KORRESPONDENT PŁOCKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki.

Piątek — Emilii i Lucyny PP.
Sobota — Teodoryka Kapłana.
Niedziela — NAWIEDZENIE N. M. P.
Poniedziałek — Heliodora i Anatoliusza.

Stan wody na Wiśle stóp 4 cali 5.

Prenumerata w miejscu: Rocznie—rs. 5, półrocznie—rs. 2 k. 50, kwartalnie—rs. 1 k. 25. za odnoszenie do domu—kop. 5 miesięcznie. Za przesyłkę pocztową dopłaca się po kop. 40 kwartalnie. Pojedynczy numer kop. 5.

Cena ogłoszeń: Za pierwsze 6 wierszy drobném pismem lub za ich miejsce po kop. 5, za następne—po kop. 3. Ogłoszenia przyjmują się w biurze Redakcyi i w Warszawie u M. Frendlera, ulica Karmelicka № 7.

Biuro Redakcyi: Ulica Kollegialna, № 13.

Treść:

OD REDAKCYI.

Korrespondent Płocki wychodzić będzie w trzecim kwartale 1876 roku, w tym samym formacie i treści jak dotąd.

Prenumerata wynosi:

w Płocku:		*w Królestwie i w Cesarstwie:*	
rocznie . . .	rs. 5	rocznie . . .	rs. 6.60
półrocznie .	„ 2.50	półrocznie. .	„ 3.30
kwartalnie .	„ 1.25	kwartalnie. .	„ 1.65
za odnoszenie miesięcznie kop. 5.		włącznie z opł. poczt.	

Przedpłata nadsела się pocztą, lub składa się w biurze Redakcyi, w Księgarniach, w kantorach prenumeracyjnych i u osób do przyjmowania takowéj uposzonych. Listę tych ostatnich, *na prowincyi* zamieszkałych, w dziale ogłoszeń zamieszczamy.

Uprasza się o dokładne i wyraźne wypisywanie adresów, oraz ostatniéj stacyi pocztowéj; jak niemniéj o łaskawe opłacenie *zaległych* drobnych kwot prenumeracyjnych.

Przez Najwyższy rozkaz w wydziale Ministerstwa Sprawiedliwości, z 26 maja (7 czerwca) r. b., mianowani zostali: członek sądu okręgowego tambowskiego *Romadcwski-Romanko* i referent X departamentu Senatu Rządzącego *Pawłowski* — towarzyszami prezesa sądu okręgowego płockiego; prokurator przy trybunale cywilnym w Płocku, *Kołomyjski*, sędziowie trybunału cywilnego w Płocku *Rogalski i Zglinicki*, sekretarz 1 go wydziału III departamentu Senatu Rządzącego *Bardowski*, zostający przy Ministerstwie Sprawiedliwości *Gozdawo-Gołombiewski* i podpisarz trybunału cywilnego w Płocku *Wolski* — członkami sądu okręgowego płockiego.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— W dniu 27 b. m-, odbył się akt uroczysty zakończenia roku szkolnego w miejscowem gimnazyum męzkiém, w obecności JW. Naczelnika gubernii, reprezentantów władz miejscowych i licznie zebranéj publiczności. Z odczytanego sprawozdania za ubiegły rok szkolny, dowiedzieliśmy się, że z 54 uczniów klassy wstępnéj 48 otrzymało przejście do następnéj klassy, z tych 2 z nagrodami; I kl. z 79 promowanych 57, z tych 5 z nagrodami; II kl. z 71 prom. 55, nagród 11; III kl. z 70 prom. 50, nagród 3; IV kl. z 56 prom. 48, nagród 4; V kl. z 34 prom. 29, nagród 2; VI kl. z 19 prom. 18, nagród 4; VII kl. z 7 prom. 6, nagród 1; VIII kl. z 12 otrzymało świadectwa dojrzałości *(maturitatis)* 9, z tych Nowodworski Fracisz. nagrodzony został złotym medalem i nazwisko jego wypisane będzie na złotéj tablicy; Rogalski Zygmunt otrzymał medal srebrny.

— Przedstawienie sztuk magicznych p. Kahne zgromadziło w Niedzielę przeszłą, bardzo liczną publiczność. W Sobotę ma być dane ostatnie widowisko przez p. Kahne, z którego dochód w połowie ma być przeznaczony na korzyść funduszów *Ochotniczéj straży ogniowéj Płockiéj*. Straż ogniowa jest niezawodnie jedną z najużyteczniejszych instytucyj, na jakie miasto nasze samodzielnie zdobyć się potrafiło; słabą jéj stroną jednak jest brak zasobności. Korzystajmy więc ze sposobności, jaką nam daje przedstawienie Sobotnie, aby wzmocnić szczupłe fundusze naszéj Straży ogniowéj.

— W tych dniach dopiéro ukazały się na targach pierwsze owoce wiosenne, jak poziomki, truskawki i czereśnie, które pomimo wygórowanych cen, a szczególniéj ostatnie, okazały się niekoniecznie jeszcze dojrzałe.

R. **Zakładów Dobroczynnych w gubernii Płockiéj** znajduje się 15, w téj liczbie 6 szpitali, z których 3 w Płocku, a trzy inne w mieście Lipnie, Mławie i Przasnyszu; 7 domów przytułku, jako to: w Płocku, Płońsku, Mławie, Sierpcu, Lipnie, Dobrzyniu n/W. i Wyszogrodzie i dwie ochronki dla dzieci, w Płocku i Przasnyszu. Ze wszyskich tych zakładów tylko szpital Ś-éj Trójcy w Płocku, istniejący już od roku 1492, ma dostateczne zasoby dla utrzymania się, inne zakłady utrzymywane są częścią z procentów od kapitałów lokowanych w Banku i hipotecznie, a przeważnie przez zwrot kosztów zaleczenie, z dobrowolnych ofiar i z dochodów powstających z kar za niespełnienie przepisów akcyznych, policyjnych i t. p. jak niemniéj z dochodów, z koncertów i innych spektaklów urządzanych na cele miłosierne przez gubernialną i powiatowe Rady dobroczynności publicznéj.

Zakłady dobroczynne w Gubernii, posiadają w ogóle funduszów deponowanych w Banku i zabezpieczonych na hipotekach 156,502 rs. 85¹/₄ kopiejek.

Dochody wszystkich Zakładów dobroczynnych w Gubernii w roku 1875 wynosiły summę . . . . 48,773 rs. 86³/₄

UWAGI PRAKTYCZNE
O pracy Kobiet.

Kwestya „pracy kobiet" żywo zajmuje umysły w całym świecie cywilizowanym. Wśród mnóstwa broszur i nawet obszernych dzieł kwestyą tą zajmujących się, mało jest takich, któreby przedstawiały interes dla naszéj społeczności, zazwyczaj bowiem łączą dwie strony kwestyi najzupełniéj różne, a mianowicie: 1-º t. z. emancypacyą, czyli równouprawnienie kobiet, a przytém uzdolnienie ich do pracy samodzielnéj, i 2-º gruntowniejsze niż dotąd wykształcenie kobiet z przeznaczeniem ich na towarzyszki życia dla mężczyzn, jako gospodyni domu i matki rodziny.—v. Stein, autor dziełka „O stanowisku ekonomiczném kobiety" *) porusza wprawdzie obie wyżéj wzmiankowane strony, lecz zastanawia się głównie nad drugą i z téj właśnie części jego pracy, jako dla nas ciekawszéj i ważniejszéj, niektóre poglądy i uwagi podajemy w streszczeniu.

Wychodząc z zasady ekonomicznéj, v. Stein mówi, że każde gospodarstwo domowe spożywać może tyle tylko, ile wyprodukować jest zdolną praca małżonków. a głównie mężczyzny, t. j. męża lub ojca. W spożyciu znowu i w roztropnem jego zastosowaniu do rozmiarów produkcyi, spoczywa cała potęga wpływu kobiety, czyli gospodyni domu, jako żony lub córki. Słusznę też robi uwagę o potrzebie ładu i akuratności w rachunkach „Najpierwszym obowiązkiem rozsądnéj matki jest zwracać uwagę córek na zgubne skutki gospodarstwa nieoględnego i lekkomyślnego, na pierwsze oznaki patologiczne nieładu w gospodarstwie, z tych bowiem drobiazgów, po niedługim czasie, biorą początek potężne kataklizmy, w których giną całe rodziny. Biada tym, którzy lekceważą pierwsze symptomata nieładu w domu, którzy zaniedbują drobne dłużki i nieopłacone rachunki, spychając je na dzień następny! Drobiazki te, chociażby tylko parę złotych wynoszące, nazajutrz stają się nieznośnym ciężarem, pochłaniającym część dochodu przeznaczonego na inne, naglejsze potrzeby i najczęściéj nowego długu stają się powodem. Po upływie jednego tygodnia, z drobnych tych dłużków wyrasta już spora kwota, a po miesiącu w budżecie domowym zjawia się poważny dług, który pochłaniać zwykł summę przeznaczoną na zaspokojenie potrzeb największéj wagi. Otóż i pierwszy powód do niezadowolnienia i do kwasów wśród najszczerszéj nawet kochającego się małżeństwa- A tu na domiar złego nadchodzi jakiś wydatek nieprzewidziany, jakaś choroba lub strata. Drobny dłużek, lekkomyślnie na późniéj odłożony, staje się wrogiem szczęścia domowego. Cyfry są nieubłagane — bez miłosier. dzia targają szczęście i miłość, wyciskając pierwsze łzy młodéj małżonki na jaki niezapłacony rachunek. Zapewne, jest to tylko proza, ale ileż to straszliwéj grozy spoczywa w tych drobiazgach, o które rozbiło się już szczęście nie jednéj rodziny!

Jak państwo, jeśli chce uniknąć bankructwa, tak też każde, nawet najmniejsze gospodarstwo domowe, musi koniecznie pilnować się granic budżetu, wspólnie przez małżonków ustanowionego odpowiednio do źródeł dochodu, a więc: rocznego, kwartalnego, czy też miesięcznego. v. Stein usiłuje w następujący sposób ułożyć główne pozycye domowego budżetu. Przedewszystkiem dzieli on rubrykę rozchodów na dwie główne kategorye: 1-mo w pierwszéj zamieszcza wydatki nieodzowne z tytułu samego fachu, w jakim pracuje męż-

*) Lorenz v. Stein. Die Frau auf dem Gebiete der Nationalökonomie. Vierte Auflage. Stuttgart 1876.

Z tego rozchodowano w ciągu roku . . . . . . 38,717 rs. 83½
I pozostało remanenta, po strąceniu należności niewypłaconych w ciągu roku 8,908 rs. 72½
W liczbie dochodów nieposlednie miejsce zajmowały ofiary prywatne i osiągnięte rezultaty ze spektaklów teatru i t. d. dawanych na korzyść tychże zakładów, mianowicie dochód z tego zródła wyniósł . . . . 2,347 rs. 22

Fundusze te częścią użyte były na utrzymanie zakładów dobroczynnych, w części zaś rozdzielone zostały pomiędzy biednych mieszkańców, oraz danym był zasiłek w summie 225 rs. na wpisy dla biednych uczniów miejscowych gimnazyów (męzkiego i żeńskiego). W cyfrze rozchodów mieści się 2,226 rs. 11 kop. wydanych na zakupienie instrumentów chirurgicznych, sprawienie effektów szpitalnych jak niemniéj na urządzenie wentyllacyi według najnowszéj metody, restauracyę i oparkanienie szpitala Ś go Aleksego w Płocku.

W ciągu upłynionego roku we wszystkich szpitalach w Gubernii, leczyło się 1539 osób cywilnych, które przebyły w zakładach 44,373 dni szpitalnych; wojskowych leczyło się 468 w ciągu 12,063 dni szpitalnych. Średnia śmiertelność pomiędzy leczonymi była 7,5 na 100 chorych. Dziennie znajdowało się w szpitalach w przecięciu 25,4 osób; chory przeciędciowo przebywał w szpitalu dni 29,9. W Domach przytułku i ochronkach utrzymywano w ciągu 1875 r. 151 osób, które przebyły 22,735 dni instytutowych. Koszt dzienny utrzymania wynosił: w szpitalach na żywność lekarstwa i inne potrzeby 52,4 kop. przeciętnie; w domach przytułku 23,9 kop. i w ochronkach 9,9 k. Utrzymanie chorego więc w ciągu roku kosztowało średnio 195 rub.sr. 16½ kop., w przytułku 50 rsr. 52½ kop. i w ochronie dziecka 29 rs. 89 kop. Według zaś taksy zatwierdzonéj przez Ministeryum pobierano w spitalach za leczenie dziennie, razem z lekarstwami, po kop. 35, czyli, że szpitale dokładały do utrzymania każdego chorego po kop. 17,4 dziennie; przewyżka ta zaspakajaną była ze zródeł wskazanych wyżéj.

Dla dopełnienia tego wyciągu statystycznego dodajemy, że w ciągu roku leczyło się w szpitalach syfilistyków, pierwotnie chorych mężczyzn 60, kobiet 143, dzieci 4, z wtórnemi obiawami mężczyzn 42, kobiet 60 i dzieci 2, razem leczono 311 chorych z których umarł tylko jeden, wypisano 281 i pozostało na dzień 1 Stycznia r. b. 29. W liczbie leczonych najwięcéj było w szpitalu św. Aleksego w Płocku, jako specyalnie ku leczeniu takich chorób przeznaczonym, leczyło się w nim bowiem osób 183, przeważnie kobiet (148).

9. Jeśli kiedy, to przy końcu Czerwca w roku przekropnym stan dróg powinien być jeśli już nie zupełnie dobrym, to przynajmniéj znośnym, wyższa bowiem temperatura szybko paruje wodę spadłą z deszczami. Jakby w opozycyi przeciw wszelkim prawom natury stoi trakt, tak zwany starym Bielskim traktem, idący przez wsie Trzepowo, Konary, Drwały do karczmy Koziołki zwanéj, gdzie po dziś dzień znajduje się miejscowość prawie niemożebna do przebycia. Para silnych koni próżną bryczkę zaledwie zdoła wydobyć, i to nie bez narażenia się na przewrócenie. Komitetowi drogowemu téj gminy do zasług policzyćby to należało.

— W tym czasie znaczne objawiło się zażądanie mięsa skopowego w Berlinie i Wiedniu, w następstwie czego ruszyli się z pruskich miast nadgranicznych drobni handlarze, celem wykupywania w naszych stronach skopów i wysełania ich na koleje pruskie. — Większa część wysełanych w ten sposób partyi, kierowaną jest następnie na Wiedeń.— Okoliczność tę zaznaczamy dla tego, aby nasi producenci przy sprzedaży nie dali się zbytecznie na cenie wyzyskiwać, obcym tym spekulantom.

⨯ **Krakowskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń**, które działało u nas najpierw w związku reassekuracyjnym z Tow. Ub. „Imperial“, potem zaś weszło w taki sam stosunek z Tow. Ub. „Jakor“ i w związku tym pozostając dotąd, rozwinęło szeroko swoją działalność, — w roku przyszłym 1877, wejdzie w podobny stosunek z Warszawskiem Tow. Ub.—Towarzystwu Krakowskiemu zawdzięczać musimy, iż ono jedno powstrzymywało inne działające u nas towarzystwa ubezpieczeń, od nadmiernego wyzyskiwania ogledności, obawy i nieszczęścia ludzkiego.

— Francuzkie ministerstwo wojny przeznaczyło kilku swych wyższych oficerów, jakoto dwóch jenerałów, dwóch pułkowników jazdy, dwóch pułkowników piechoty i jednego oficera artyleryi, do assystowania letnim wielkim manewrom w Warszawie.

⨯ Obecnie w Rypinie trupa dramatyczna pod dyrekcyą p. Okońskiego, daje sceniczne przedstawienia.

— W dniu 3 b. m. w lasach należących do dóbr Ossówka w pow. Lipnoskim, pomiędzy wsiami Wąkol i Rybitwy, znalezione zostało ciało nieżywego chłopczyka, mogącego mieć około 6 miesięcy życia, z dwoma zadanemi ranami w głowę. Sprawca téj zbrodni dotąd jeszcze nie został wykryty.

— Z dnia 18-go na 19-ty b. m. i r. we wsi Zemboku, w pow. Ciechanowskim, ze skarbony znajdującéj się w miejscowym skarbcu kościelnym skradziono: 10 dukatów złotem, 100 rubli w srebrze i około 200 rubli biletami bankowemi; pieniądze te miały być własnością miejscowego administratora. Oprócz tego ze skarbca skradziono 20 butelek wina węgierskiego. Z kościelnych rzeczy nic nie zginęło. Sprawca kradzieży téj dotąd ujętym nie został.

— Zeszyt Czerwcowy (VI) *Ateneum*, zawiera: „Piękna Meluzyna i Królewna Wanda“, p. J. Karłowicza. „Król zastępca“, p. Xaw. Liske. „Ryszard Wagner“, p. J. Kleczyńskiego. „Jeden dzień w stubramnych Tebach za W-go Ramzesa“, p. J. Kościelskiego. — „Dzieje oświaty ludowéj“, p. J. Grajnerta. „Przegląd najnowszéj literatury włoskiéj“, p. P. Zubrzyckiego. „Kwestya rozwoju społecznego gospodarstwa kolejowego“, p. Inż. Wł. Kuszla. „Kronika krajowa“ i „Kronika miesięczna“. — *Krytyka*: „Zarys głosowni gwar rezyańskich Baudouina“, p. A. A. Kryńskiego. „Revue historique“, p. A. Jabłonowskiego. „Odłamek z dziejów Lechii“, p. A. Jarochowskiego. „Listy o elekcyi Jana Sobieskiego“, p. E. Grabowskiego. Korrespondencya z Krakowa.

— **Sprzęt koniczyn i traw w niéj sianych.** Wtedy jest najodpowiedniejsza pora do koszenia koniczyn, gdy większa jéj połowa zakwitnie, a ponieważ w koniczynach siejemy trawy jak tymoteuszkę, rajgras i inne, które w drugim roku zwykle kiedy koniczyna rzadnieje, bujniéj się rozrastają, czas przeto koszenia zastosować należy nie do koniczyn, ale do traw. Jeżeli trawy zaczną kwitnąć, wiele tracą na swéj pożywności, z przyczyny twardnienia w łodygkach włókna roślinnego i listków, trzeba więc je kosić wtedy, gdy są na wykłoszeniu.

Jakaż to przykrość dla gospodarza, jeżeli podczas koszenia deszcz go zamoczy. W takiem położeniu deszcz ciągły daleko mniéj szkodzi, aniżeli z przerwami w których rozpoczynamy suszenie; i niech wtedy znów padać zacznie a pora jest ciepła, trawy a szczególniéj koniczyny pokrywają się pleśnią i u-

---

czyzna, a więc na utrzymanie gospodarstwa rolnego (jeśli jest rolnikiem), fabryki lub rzemiosła (jeśli jest fabrykantem lub rzemieślnikiem); 2-do, w drugiéj—wydatki na utrzymanie domu, czyli na gospodarstwo domowe. Tę znowu drugą kategoryą wydatków rozdziela na pozycye następujące: 1° mieszkanie, 2° opał, światło, służba i garderoba, 3° wydatki nadzwyczajne, jak np. choroba, ubezpieczenia, nieprzewidziane straty i wreszcie rozrywki, 4° fundusz rezerwowy i stałe oszczędności celem zabezpieczenia starości własnéj i przyszłości dzieci. W oznaczeniu wydatków na cztery wzmiankowane pozycye uczestniczyć powinni oboje małżonkowie; z dochodu na utrzymanie domu przeznaczonego, mają wydatki te pochłaniać nie wyżéj nad ⁴/₆ części. Dopiero resztujące ²/₆ cz. obracane być powinny na wydatki codzienne i takowemi rozporządzać już ma sama gospodyni, czyli pani domu.

Tym sposobem całą sprawę wyżywienia autor oddaje bezwarunkowo w ręce samych kobiet, robiąc przytem uszczypliwą uwagę: „Nie żądam bynajmniéj, aby szesnastoletnia panienka, aspirująca do stanu małżeńskiego, umiała bez zająknienia odpowiedzieć mi na zapytanie: z jakich ilości kwasorodu, azotu i t. d. składają się mięso, chleb lub inne pokarmy, lecz pragnąłbym, aby dobrze wiedziała i rozumiała, ile przeciętnie jedna rodzina wydatkować może na stół, przy rocznym dochodzie ogólnym sześciu lub tylko czterech tysięcy zlp., — albo też ile kosztuje oświetlenie jednéj lampy przez zimę, drzewo do kuchni i wiele potrzeba wydatkować corocznie na utrzymanie w porządku domowéj bielizny i garderoby?“

Następnie autor wprowadza czytelnika do wnętrza domowego gospodarstwa i tak prozaiczny przedmiot, jakim jest „porządek w domu“, przedstawia w obrazach pełnych głębokiéj poezyi. Nigdy może symetrya w ustawieniu sprzętów domowych, ochędóztwo w nakryciu stołu i utrzymanie w czystości sprzętów kuchennych, nie były opiewane przez poetów, którzy więcéj materyału poetycznego zwykli byli upatrywać w dzikiéj naturze i w dziewiczych lasach. A jednak autor w ochędóztwie domowém umiał odnaleźć stronę poetyczną, wiążąc ją z potrzebami serca ojca rodziny i pani domu, któréj czujne oko wszystko utrzymuje w porządku i ładzie. Zdaleka patrząc, brudna bielizna zawieszana na włoskich balkonach może przedstawiać się malowniczo, lecz z blizka, wszelkie brudy są potworem, owym mitycznym „smokiem“, z którym walkę nieubłaganą toczyć musi mydło w skromnem ręku praczek, wyrastających z tytułu téj walki na prawdziwe heroiny cywilizacyi.

„Porządek domowy jestto pokój pomiędzy drobiazgami życia codziennego“ mówi autor, robiąc przytém słuszną uwagę, że prawdziwa oszczędność polega nie koniecznie na tém, aby gotowe pieniądze na stronę odkładać, ale także i na tém, aby ile możności nie dopuszczać zużycia sprzętów domowych. Według obliczeń autora, skrzętna gospodyni oszczędza corocznie na sprzętach przynajmniéj 1 procent ich wartości, co stanowi miliony, gdy obliczenia rozciągniemy na obszar całego kraju. Autor nie wzgardził nawet wyliczeniem drobiazgowem oszczędności na saméj bieliźnie i wyrachował, że gospodynie austriackie, starannem cerowaniem i reparowaniem bielizny w porze właściwéj, mogłyby państwu oszczędzić wydatku na summę 2-ch milionów rubli. Otóż punkt, w którym ekonomika domowa blizko styka się z ekonomiką państwa, a przeważny wpływ kobiety w tym razie żadnemu nie ulega zaprzeczeniu.

Pisząc o stanowisku ekonomicznem kobiety, v. Stein miał na widoku głównie gospo-

legają gniciu. W tym przypadku radziłem sobie w następujący sposób: Pole przeszło dwudziesto-morgowe koniczyny, po skoszeniu deszcz nie pozwolił mi ułożyć w zwykły sposoób— w kópki, padając z przestankami parogodzinnemi przeszło tydzień, noce tylko były pogodne. W tém położeniu udałem się do *metody kuczkowéj*, a ponieważ kuczki zwykle u dołu były wilgotniejsze, gdyż wierzch prędko przesychał, przewracałem je—co przy pomocy dzieci starszych, dość prędko uskuteczniałem, zapobiegając zawiązkom pleśni. — W skutek tego, gdy parogodzinna pogoda dzienna sprzyjała mi, ustawiałem w kópki koniczynę, chociaż nieco wyługowaną, jednakże suchą i nie nadgnitą.

Sposobu powyższego chętnie używałem i w następnych latach. Gdyż okazało się, że daleko prędzéj koniczyna dosycha w kuczkach, mniéj tracąc na ukruszeniu liści i kwiatu, aniżeli przy grabieniu i przewracaniu pokosów. Sposób ten dosyć łatwy, a o wiele korzystniejszy nad dosuszanie na pokosach, sądzę że nie potrzebuje bliższego określenia; to tylko winniśmy zanotować, że tak zwane ogony czyli resztki, które się zostają przy robocie kuczek, należy z rosą pograbiać.

Uważam że najkorzystniéj jest robić kópki duże, mocno je ubijać; kópka taka jest mniéj skłonną do zacieknięcia — i przeszedłszy proces wypocenia się, daje nam większą rękojmią dobrego przechowania się w stogach. Wprawdzie dosuszanie traw naturalnych na pokosach nie pociąga za sobą tyle strat, co koniczyny, zawsze jednak mogę polecić metodę kuczkową, jako jedną z najlepszych.

Metoda Klappamyerowska, czyli sprzęt tak koniczyn jak i traw na brunatno, który czytelnicy znajdą w dziełach o uprawie i sprzęcie traw i roślin pastewnych—powinien być bardzo rozpowszechniony, szczególniej przy sprzęcie potrawów, kiedy dnie o wiele są krótsze.

Stogi najlepiéj robić téj wielkości, żeby je o jednym dniu skończyć, mogą one zawierać w sobie od 16 do 20 fur siana. Forma stogu pieczarkowata, okazała się najpraktyczniejszą; jako najtańsza i do zrobienia najłatwiejsza, w takich stogach, gdy są dobrze słomą pokryte, najlepiéj się zabezpiecza pasza od zacieknięcia. *F. Wierzba.*

† W dniu 28 b. m., zmarła w dobrach Zawidz Żabowo, ś. p. Elżbieta z Kossakowskich Orłowska, lat 76 wieku mająca. Exportacya zwłok do kościoła parafialnego w Zawidzu, odbędzie się w dniu 2 Lipca.

† W dobrach **Radziejewice** hr. *Krasińskich*, zmarł nagle Feliks *Grąbczewski*, b. oficer b. wojsk polskich, znany w obywatelstwie, ojciec licznéj rodziny, przedostatnio rządca dóbr **Barcikowo**, w powiecie Płockim, a następnie kassyer hr. Krasińskich. Bolesną tę wiadomość komunikuje się rodzinie, znajomym i przyjaciołom zmarłego.

Listy ze Starego - Rynku.

LIST I.

Przed kilku laty Gazeta Polska umieściła artykuł D-ra Markiewicza z Soczewki, pod tytułem „Kwestya felczerska". W pracy téj autor rozbiera szczegółowo rozmaite dodatnie i ujemne strony téj instytucyi, w końcu zaś dochodzi do wniosku, że przy dzisiejszym wzroście liczby lekarzy, felczerzy są zupełnie niepotrzebni, i że tak samo jak w Niemczech mogą być zastąpieni przez tak zwanych pielęgnowaczy chorych (Krankenplehger, garde malade). Nie obyło się w tym razie bez polemiki gazeciarskiéj, w któréj przyjęły udział i krajowe pisma lekarskie; koniec końców kwestya nierozstrzygnięta złożoną została *ad acta*.

Nie wdając się w rozbiór pojedyńczych poglądów, chcę przystąpić do daleko ważniejszéj kwestyi, a mianowicie dotyczącéj akuszerek wiejskich. O ile wiem nie była ona u nas jeszcze dotknięta zblizka, — a jednak jest nader ważną, powiem najważniejszą może, bo dotyczy przyjścia na świat i wypielęgnowania całych przyszłych pokoleń.

Podług danych statystycznych, kraj nasz jest mało zaludniony. Brak nam rąk do pracy, posiłkować się musimy przybyszami,— z większą więc jak gdzieindziéj usilnością usuwać powinniśmy wszystko, co wzrost ludności naszéj może tamować.

Któż jednak czuwa nad większą częścią przychodzących na świat niemowląt? W czyim ręku spoczywa pierwiastkowa o nie pieczołowitość? Oto w ręku starych kobiet, niemających żadnego pojęcia o sposobie postępowania ze swemi pacyentkami, jak również o pielęgnowaniu niemowląt.

Tak zwane akuszerki wiejskie, są to po największéj części kobiety, którym zupełnie obce jest życie rodzinne, które nigdy nie potrafiły odczuć ani zrozumieć powołania matki, gdyż są to po największéj części stare awanturnice, które zeszedłszy z pola, nadają sobie nazwę akuszerki i na téj drodze zapewniają sobie środki do życia. W obec dzisiejszego stanu rzeczy inaczéj nawet być nie może, bo czyż kobieta, już nie mówię matka rodziny, jako tako wykształcona, lecz czyż kobieta posiadająca cokolwiek sumienia, pojmująca choć trochę swą godność, weźmie na siebie odpowiedzialność za dwoje istot, w tak krytycznéj chwili, jaką jest przyjście na świat dziecięcia, jeśli specyalnie do tego nie jest uzdolnioną? Z pewnością nigdy! Że zaś złego nigdy nie brak, ztąd też w każdéj wsi znajdujemy takie improwizowane akuszerki, — a liczba ich z każdym rokiem powiększa się. Rezultaty rozumie się samo przez się muszą być i są rzeczywiście najsmutniejsze.

Mieszkając przez lat ośm na małym partykularzu, gdzie sam jeden musiałem nieraz spełniać obowiązki lekarza, aptekarza i akuszerki zarazem, miałem obszerne pole do obserwacyi w tym względzie. Często bardzo musiałem się spotykać z owemi zbrodniarkami, na które prawo po dziś dzień jeszcze paragrafu obmyśleć nie zdołało. Najczęściéj zaś przywożono mnie wtedy, kiedy pacyentka już miała ducha wyzionąć.

Miewało to po największéj części miejsce w takich wypadkach, w których, jak to nawet prostemu ludowi wiadomo, rozwiązanie bez pomocy sztuki prawie obejść się nie może. I w takich bowiem razach mniemane akuszerki potrafią o tyle bałamucić, tak pacyentkę, jak i otaczających, że czekają do ostatka, i dopiéro w końcu gdy niebezpieczeństwo już jest widoczne, posyłają po lekarza. Akuszerka wtedy udaje obrażoną, opuszcza pacyentkę i oddaje ją w ręce doktorów, którzy (jak się wyrażą) z pewnością ją *dorżną*. Jeśli więc lekarz wezwany za późno zwykle nic już zrobić nie może i pacyentka umiera (najczęściéj w jego rękach), rodzina zmarłéj przypisuje niepowodzenie winie lekarza; akuszerka zaś, widząc spełnione swoje proroctwa, tryumfuje w obec całéj gromady. Przy mniéj niepomyślnych *położeniach* o pomocy lekarskiéj nawet mowy niema, dlatego też przy najmniejszéj nieprawidłowości, w wypadkach gdzie operacya kleszczowa prawie na pewno ocaliłaby życie dwojga istot — dziecko ginie absolutnie — matka zaś wystawioną jest na igraszkę losu. (dok. nast.)

Przepłynęło Wisłą pod Płockiem:

Dnia 26 Czerwca: Z Gdańska do Zakroczymia 1 berlinka 33 łasztów węgla, Goldmana. Z Gdańska do Warszawy 2 ber. 44 łasz. sody, Toeplica. Z Mławskiego do Płocka 9 galar. 100 sążni drzewa opałow., Landau. Z Litwy do Gdańska 1 trat. drzewa tow., Kreczmera.

Dnia 27 Czerwca: Z Galicyi do Gdańska 3 tratew drzewa towar., Laufra. Z Lubelskiego do Gdańska 1 trat. drzewa towar., Czynsza. Z Gdańska do Warszawy 1 berl. 20 łaszt.

dynią domu i matkę rodziny. Ubocznie tylko zastanawia się nad położeniem córek wyczekujących cierpliwie himenu i zapytuje: czyliż w saméj rzeczy gospodarstwo domowe nie jest godném stać się przedmiotem gruntowniejszego wykształcenia? Cennym w użyciu nabytkiem, będzie zawsze talent muzyczny i znajomość narodowych poetów, lecz godziż się kształcić umysł w jednym wyłącznie kierunku i osobę w ten sposób wychowaną czynić niezdolną do pełnienia tych obowiązków, jakie spoczywać na niej będą kiedyś, gdy zostanie gospodynią i panią domu? Zakłady naukowe żeńskie dla wyższych i średnich klas społeczeństwa, zdaniem autora, wcale nieodpowiadają dzisiejszym wymaganiom, nawet w Niemczech. Podczas gdy w szkołach męzkich, poziom wykształcenia wznosi się coraz wyżéj—w żeńskich zdaje się panować chęć utrzymania umysłu kobiet na niższym szczeblu rozwinięcia, w tém przekonaniu, że „zbyteczna", jak mówią, nauka, szkodę kobietom przynosi. Zdanie to najzupełniéj mylne, opiera się na tém tylko, że wykształcenie kobiet, jest nazbyt dorywczem i powierzchownem a nie poważnem i gruntownem. Niedostateczność znowu i powierzchowność wykształcenia kobiet pochodzi ztąd głównie, że przesąd nakazuje im porzucać naukę właśnie w chwili, gdy najzdolniejszemi byłyby do jéj przyjęcia. Właściwa nauka chłopców rozpoczyna się w latach, gdy panienka zwykła już pensyą kończyć, niczego nienauczywszy się gruntownie i nie doszedłszy do jasnego zrozumienia swego powołania i celu życia. Brak ten wykształcenia koniecznie dopełniać muszą instytucye wznoszone siłami zbiorowemi osób prywatnych. Za wzór pod tym względem, posłużyć może liceum założone w Berlinie przez Mis Archer, znajdujące się pod szczególną opieką następczyni tronu niemieckiego. Najpierwsze znakomitości uczonego świata berlińskingo (Virchow, Dubois-Reymond, Gneist etc.) w liceum tym wykładają nauki przyrodzone, historyę powszechną, historyę literatury i sztuki i t. d. Również naśladowania godnym jest podobny zakład istniejący w Wiedniu (Höhere, Bildmegsschule des Wiener, Frauen - Erwerbs- -Vereins). W liczbie przedmiotów wykładanych w liceach tego rodzaju, zdaniem v. Steina, ważne miejsce zajmować powinna nauka domowego gospodarstwa w związku z elementarnem wykładem zasad ekonomii politycznéj. Gospodarstwo domowe nie jest dziś tak prostém i łatwem jak bywało niegdyś, nauka uchroni gospodynie od niejednéj kosztownéj próby lub straty. Tak np. rozmaite sposoby ogrzewania mieszkań, względna wartość materyału opałowego, sposoby oświetlania i wentylacyi, odpowiednie sposoby przyrządzania pokarmów, znajomość zafałszowań artykułów handlowych, tak do spożycia jak do odzieży służyć mających,—wszystko to są kwestye ważne zarówno pod względem ekonomicznym, jak i higienicznym, a do rozwiązania ich kobieta potrzebuje koniecznie pewnego zasobu wiadomości naukowych. Praktycznie wykształcone gospodynie oszczędzą państwu przynajmniéj połowę starań na polu higieny, czyniąc zbytecznem nieustanne wtrącanie się policyi lekarskiéj. Kanalizacye w większych miastach wtedy dopiéro przyniosą pożądane dla zdrowia ogółu skutki, gdy zasadnicze prawa higieny będą obserwowane w każdym domu—ścisłego zaś ich przestrzegania dopilnować może tylko pani domu i gospodyni przekonana o ich potrzebie. Ludy wschodnie podniosły czystość do znaczenia dogmatu religijnego; w naszém społeczeństwie dopełniać tego powinna nauka i wychowanie na zdobyczach jéj oparte.

sody, Zingiera; do Nowego-Dworu 2 berl. 70 łasz. żelaza, Lilpopa; do Warszawy 1 berl. 24 łasz. soli glauberskiej, Ick'a; 4 ber. 1,130 beczek cementu, Fajansa.

Dnia 28 Czerwca: Z Gdańska do Warszawy 5 berlinek 126 łasztów żelaza, Simmlera; Z Berlina 3 berl. 75 łasztów farb, Arnoldta; Z Gdańska 1 berl. 30 ł. żelaza Lilpopa i 3 ber. 2,000 cent. kamienia i 400 becz. śledzi, Kronberga. Z Kazimierza do Gdańska 2 b. 12,000 kóp obręczy, Wangarta. Z Szczecina do Warszawy 3 berl. 3,500 cent. żywicy i 550 c. soli glauber, Orda. Z Gdańska 2 ber. 600 beczek cementu, Fajansa. Z Hollendra do Torunia 2 berl. 700 kóp klepek, Diafa. Z Wołynia do Gdańska 5 trat. drzewa tow., Weliczkiera. Z Lubelskiego do Gdańska 2 trat. drzewa tow. Bomke'go. Z Wołynia do Gdańska 1 trat. drz. towar., Laksa.

Dnia 29 Czerwca: Z Gdańska do Nowego-Dworu 1 berlinka 279 sztuk szyn, Musina i 2 ber. 597 szt. szyn, Teplica.

Miejscowe sprawozdanie targowe.

Płock, dnia 29 Czerwca: Ceny nie przestają się obniżać; wiadomości otrzymane drogą telegraficzną z zagranicy donoszą o znacznem spadaniu cen zboża. Na naszym targu płacą: pszenica rs. 6.30—7.00; żyto rsr. 5 do 5.20; jęczmień rs. 3,90—4.20; owies rs. 3.60 do 4.00; groch rsr. 6.30—7.05.—Rzepak na dostawę rs. 8.00 do rs. — —. Para na jesień rs. 10.00—10.30; na zimę rs. 9 do — —.

Warszawa, dnia 28 Czerwca: pszenica rsr. 7.50—8.25; żyto rs. 5.25—5.50; jęczmień rs. 4.20—4.90; owies sr. 3.60—4.00; rzepak 7.50 do 8.50.

Kursa Giełdy Warszawskiej: Listy Zastaw. 4% 97—96.70, kupon $6^2/_3$; Listy Zast. 5% 93—92.70 kupon $8^1/_3$; Listy Likw. 82.15 do 81.85, kupon 30.

Berlin: á vista $112.87^1/_2$—112.65.

Oddział Banku Polskiego w Płocku.

Stan Kassy:

	rsr. k.
Pozostałość gotowizny z d. $^5/_{17}$ Czerwc.	143,189 $25^2/_4$
wpłynęło od $^7/_{19}$ po $^{14}/_{26}$ Czerwca	94,150 66
	237,339 $91^2/_4$
wypłacono od $^7/_{19}$ po $^{14}/_{26}$ Czerwca	132,274 35
Pozostałość gotow. na dzień $^{14}/_{26}$ Czerwca	105,065 $56^2/_4$

Portfeil:

	wexli szt.	na rsr. k.
Pozostałość z dnia $^5/_{17}$ Czerwca	1,113	494,150 $10^2/_4$
skupiono od $^7/_{19}$ po $^{14}/_{26}$ Czerwca	143	72,852 45
	1,256	567,002 $55^2/_4$
wykupiono od $^7/_{19}$ po $^{14}/_{26}$ Czerwca	125	62,314 78
Pozostałość na dzień $^{14}/_{26}$ Czerwca	1,131	504,687 $77^2/_4$

OGŁOSZENIA.

Wydawca **Z. Rościszewski.** Дозволено Цензурою. — Печатано въ Плоцкой Губернской Типографіи. Redaktor odpowiedzialny **J. Dunkel**